Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ ŚRODA, 29-GO LUTEGO 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 60

Wybryki studentów endeckich

potępione przez rząd—Władze zapowiadają użycie siły dla zgniecenia wystąpień akademików, skierowanych przeciw państwu.—List komisarza rządu w Warszawie do rektorów wyższych uczelni.

Warszawa, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj o godz. 1^30 zgromadziła się na ul. Śniadeckich przed domem Nr. 10 grupa studentów i zaczęła zrywać nalepione na tym domu plakaty listy Nr. 1, przyczem zerwano i zniszczono umieszczony na pierwszem piętrze portret prezesa rady ministrów.

Przechodzący ulicą dzielnicowy wystąpił z interwencją, w odpowiedzi na co studenci pobili go laskami. Dzielnicowy zawiadomił komisarjat, skąd przybył natychmiast zastępca komisarza z 2-ma posterunkowymi. Studenci rzucili się na nich z laskami i pobili ich. Dopiero przybyła na miejsce wypadku rezerwa w sile 20-u posterunkowych rozproszyła demonstrantów.

∴

Warszawa, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Komisarz rządu na m. st. Warszawę wystosował w dniu dzisiejszym do pp. rektorów wszystkich wyższych uczelni w Warszawie następujące pismo:

W przeciągu ostatnich tygodni miał miejsce szereg wypadków wystąpień pewnych grup młodzieży akademickiej, demonstrujących swoje hasła polityczne w związku z wyborami do sejmu i senatu Rzpl. w sposób już nietylko nie licujący z godnością i stanowiskiem młodzieży akademickiej, jako przyszłej ostoi społeczeństwa, powołanej do dawania przykładu innym, ale wreszcie wkraczający w dziedzinę wystąpień antypaństwowych, dający powód do głębokiego zastanowienia się nad niemoralnym rozwojem kierunku myśli i postępowania tej młodzieży.

Ostatni wypadek, który miał miejsce w dn. 28 b. m., przekroczył wszelkie możliwe granice dopuszczalności z punktu widzenia państwowego, i prestige'u tej samej młodzieży, której dobre imię i przyszłość zarówno jednakowo leży na sercu J. Magnificencji jak i mnie, jako przedstawicielowi rządu na terenie m. Warszawy.

Zerwanie portretu prezesa rady ministrów i czynne zniewagi policji można położyć tylko na karb nieodpowiedzialnej, nie liczącej się z żadnemi następstwami dla państwa agitacji partji politycznych, wykorzystujących młodzież dla swych własnych celów. Wkraczamy już w dziedzinę—śmiem tak nazwać—prowokacji, mającej na celu wytworzenie przepaści pomiędzy tą młodzieżą a legalną władzą państwową i jej przedstawicielami.

Nie kładąc odpowiedzialności za popełnione czyny na samą młodzież, lecz na sumienia tych, którzy do tych czynów ją wiodą, temniemniej nie mogą pozostać biernym świadkiem tych wydarzeń, nie dopuszczających jakiejkolwiek pobłażliwości, która mogłaby w konsekwencji doprowadzić do dalszej nietylko już demoralizacji samej młodzieży, lecz do zagrożenia bezpieczeństwa państwa, czego smutny przykład młoda państwowość polska przeżyła już w pamiętnych dniach grudnia 1922 r.

W trosce o dobro państwa zwracam się do W. Magnificencji o pomoc w formie udzielenia swego moralnego poparcia dla przedstawienia młodzieży akademickiej skutków z punktu widzenia państwowego, jakie nieobliczalne te postępki mają i będą mogły mieć w przyszłości dla ojczyzny.

Nie wątpię, że wspólne uczucia, które nas ożywiają, o ile chodzi o przyszłość państwa, rolę w niej młodzieży akademickiej i sam stosunek do tej młodzieży spowodują wspólną naszą akcję.

W mem ręku pozostają środki prawne, które są ostatecznością, lecz które w interesie publicznem stosować jestem zmuszonym i stosować z całą odpowiedzialnością sumienia będę. Rolą W. Magnificencji, rolą, która chlubnie zapisze się w kartach Jego działalności dla dobra państwa i społeczeństwa, jest wytłumaczenie charakteru antypaństwowej roli, którą—choć nieświadomie—lecz jednak że młodzież ta odgrywa.

Z wysokiem poważaniem Komisarz rządu na m. st. Warszawę
(—) Jaroszewicz.

Straszna katastrofa w Rio de Janeiro.

Dwieście domów runęło.—Tysiące ludzi bez dachu nad głową.

Londyn, 28 lutego.

Wczoraj w Rio de Janeiro szalała straszliwa burza. Cyklon przeleciał nad miastem, dokonywując w ciągu pół godziny katastrofalnych spustoszeń. Morze wystąpiło z brzegów, chmury oberwały się, woda na głównych ulicach miasta sięga metra wysokości. 200 domów zostało podmytych i runęło. Dotychczas stwierdzono 8 osób zabitych a 20 rannych. Tysiące ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową.

19 tysięcy hektarów ziemi

na parcelację.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W wykonaniu ustawy o reformie rolnej rada ministrów przeznaczyła na rok 1928 z majątków państwowych 19 tys. ha na parcelację.

Millerand—adwokatem.

Paryż, 28 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Były prezydent republiki Millerand powrócił do praktyki adwokackiej. Ostatnio wystąpił on w charakterze adwokata przed sądem cywilnym w Wersalu w imieniu dyplomaty Stanów Zjednoczonych K. Colbi'ego.

28 robotników zginęło

podczas eksplozji w fabryce brykietów.

Kolonja n/R, 28 lutego.

O katastrofie w Brueggen, podczas której wskutek eksplozji w fabryce brykietów zginęło 28 robotników, a około 20 zostało ciężko rannych, donoszą jeszcze dalsze szczegóły. Eksplozja była tak gwałtowna, że w promieniu 5 klm. wszystkie domy zostały wstrząśnięte i szyby powybijane. W powietrze wzbił się olbrzymi słup płomieni, który rozszerzał się z olbrzymią szybkością. Siła gazów, wytworzonych przy eksplozji, zmiotła również mur, grubości 1 metra. Z hali maszyn nie pozostało ani śladu.

Przed szpitalem, gdzie przewieziono rannych, gromadzą się olbrzymie tłumy ludności. Wśród matek i dzieci po zabitych i rannych, rozgrywają się nieopisane sceny. Musiano zawezwać policję, aby utrzymywała porządek. Lekarze przypuszczają, że z pośród ciężko rannych tylko mała ilość da się utrzymać przy życiu. Eksplozja nastąpiła wskutek wadliwego obliczenia temperatury przy pewnym procesie chemicznym.

Centralny rejest handlowy

przy urzędzie patentowym.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowało projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o centralnym rejestrze handlowym, który będzie istniał przy urzędzie patentowym w Warszawie.

Zaprowadzenie tego rejestru ma na celu wykluczenie możliwości zarejestrowania w kilku sąsiadujących ze sobą okręgach firm o tej samej nazwie.

Interwencja rządu czeskiego

w sprawie waloryzacji ceł w Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, koła eksporterów czeskich oburzają się w dalszym ciągu na zwaloryzowanie polskiej taryfy celnej, co ma uniemożliwić im wszelki eksport do Polski. W związku z tem nie ustają gwałtowne zarówno w formie jak i treści napaści prasy czeskiej na rząd polski. Wczoraj w tej samej sprawie przybył do Warszawy dyrektor departamentu czeskiego ministerstwa przemysłu i handu dr. Friedmann. Celem jego pobytu w Warszawie jest uzyskanie pewnych ulg od nowej taryfy celnej. Jednakże wobec niesłychanie agresywnego tonu nawet czeskich dzienników półoficjalnych nie będzie mógł być dr. Friedmann przyjęty w Warszawie z taką dozą przychylności jakby to w innych warunkach—oczywiście—miało miejsce.

NIEZALEŻNOŚĆ PAŃSTWA

może się oprzeć tylko na silnym rozwoju gospodarczym.—Przemówienie ministra Romockiego.

Ostrów, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Około godz. 12-ej odbyło się w sali teatru śniadanie, wydane przez komitet katolickiej unji ziem zachodnich na cześć p. ministra Romockiego. W śniadaniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa w liczbie około 60ciu osób.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne zabrał głos p. minister Romocki, który zaznaczył że z góry wiedział, że w Wielkopolsce spotka się ze zrozumieniem najważniejszych problematów, stanowiących istotę naszego zespolenia, ze zrozumieniem problematów gospodarczych oraz głębokiem przywiązaniem do ojczyzny i do osoby Prezydenta Rzplitej, jako przedstawiciela państwa polskiego a z uznaniem dla tego człowieka, które to uznanie musi sobie przebojem zdobywać.

— Chcę zaznaczyć, — mówił dalej minister, że moment pobytu w Wielkopolsce będzie nazawsze dla mnie pamiętny nietylko z powodu gościnnego przyjęcia, ale przedewszystkiem dlatego, że pokazano mi tu wszystko, co było godne widzenia to, co mówi o pracy. Konieczną jest bowiem u nas świadomość, że tylko na wytrwałej pracy, na silnym rozwoju gospodarczym może się oprzeć niezależność państwa.

Jestem przedstawicielem rządu marszałka Piłsudskiego, — mówił dalej minister, który ma dla tych momentów szczególne zrozumienie. Niezależność państwa rozpoczyna się od niezależności gospodarczej. Konieczną jest również spoistość narodu. Nie jesteśmy jeszcze w tym okresie, w którym o tej spoistości można mówić, jako o rzeczy dokonanej, ale jesteśmy na drodze, która do niej musi prowadzić. Oby czas, kiedy spoistość narodu wystani u nas w całej pełni, nadszedł jak najprędzej".

Kończąc wzniósł p. minister toast za pomyślność Wielkopolski i za jedność narodu.

W odpowiedzi p. gen. Wróblewski w przemówieniu swem scharakteryzował rolę wojska polskiego jako szkoły nietylko w znaczeniu zawodowem, ale przedewszystkiem szkoły ducha obywatelskiego.

Kończąc, p. gen. Wróblewski wzniósł toast za pomyślny rozkwit dzielnicy wielkopolskiej i życzył, ażeby w całej Polsce i w tej dzielnicy górowało szczere dążenie do granic dzielnicowych, co przyczyni się do wzmocnienia sił Rzplitej i do stworzenia zjednoczonej nierozerwalnej całości.

Z teatru udał się p. minister na dworzec i specjalnym pociągiem odjechał do Poznania.

Międzynarodowy kongres

dzienikarsko naukowy.

Berlin, 28 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Podczas międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji, która zorganizowana zostanie w połowie sierpnia odbyć się ma jednocześnie międzynarodowy kongres dziennikarsko-naukowy.

Dwie krwawe bitwy

stoczyli powstańcy meksykańscy.

Meksyk, 28 lutego.

Ministerstwo wojny donosi o nowych walkach. stoczonych przez wojska rządowe z rewolucjonistami w stanie Jalisco. W bitwie koło Tepaltitlar wojska zmusiły silny oddział rewolucjonistów do ucieczki. przyczem poległo 34 rewolucjonistów. W starciu pod Los Guajez powstańcy stracili 8 zabitych.

Straty wojsk rządowych w obu bitwach były minimalne.

Odkrycie legendarnej Atlantydy?

Berlin, 28 lutego.

Donoszą z Tunisu, że znany geograf monachijski Paweł Borhardt odkrył w pobliżu oazy Udref ślady dowodzące, że ta część Afryki północnej jest identyczna z legendarnym lądem Atlantydy.

Komisja urzędowa, wysłana na miejsce, prowadzić będzie dalsze prace.

Skarb w kuferku z podrzutkiem.

Berlin, 28 lutego.

W pobliżu Siegen znaleźli robotnicy na gościńcu kuferek z żyjącym noworodkiem. Jeden z robotników, polak, nazwiskiem Szterna, posiadający sam 10-ro dzieci, zajął się niemowlęciem i zabrał je do siebie.

W domu, przeglądając kuferek, znalazł w nim 4.000 marek i list, który poleca zgłosić się po roku w tem samem miejscu celem odebrania dalszego zasiłku i wskazówki co do wychowania dziecka.

Międzynarodówka moskiewska

organizuje powstanie w Chinach.

Moskwa, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Havasa podaje, że na plenarnem posiedzeniu komitetu wykonawczego III międzynarodówki uchwalono rezolucję, oświadczającą, iż wobec możliwości powstania nowego ruchu rewolucyjnego w Chinach komuniści chińscy winni przygotować realizację zbrojnego powstania. Pozatem rezolucja zwraca się do wszystkich międzynarodowych sekcyj, aby poparły wszelkimi środkami robotników chińskich i walkę o odwołanie wojsk cudzoziemskich z Chin.

Imigracja polska do Brazylji

nie została zakazana.

Nowy Jork, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Korespondent „New-York Herald" z Rio de Janeiro donosi, że brazylijskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom o zakazie polskiej imigracji.

Imigranci polscy — oświadcza ministerstwo, — są wysoce cenieni w Brazylji, gdzie okazali się elementem energicznym oraz lojalnym.

Starcie robotników z policją w Tokio.

Tokio, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem doszło tu do starcia między policją a uczestnikami wiecu robotniczego. Gdy policja zamknęła drzwi, prowadzące do sali wiecowej, nie wpuszczając na zebranie kilkuset osób oraz nie pozwalając na zebraniu głosu kilkunastu mówcom, tłumy obrzuciły policję kamieniami, przyczem raniły kilkunastu policjantów, w tej liczbie dwóch oficerów policji. Po nadejściu posiłków, policja rozproszyła tłum. Aresztowano około 100 osób.

Co uchwaliła rada ministrów?

Warszawa, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 28 b. m. o godz. 5 popoł. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera prof. Bartla posiedzenie rady ministrów, na którem m. in. uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o usuwaniu nieczystości i wód opadowych i o zaopatrywaniu ludności w wodę; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o samorządowych kredytach zagranicznych i sprzedaży papierów wartościowych zagranicą; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o sprzedaży nawozów sztucznych; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie dekretu o miarach z dn. 7 lutego 1919 r.; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ograniczeniu nieruchomości ziemskich przy przebudowaniu ustroju rolnego; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przeprowadzeniu meljoracji przy dokonywanej przez urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego, projekt Prezydenta Rzpl'tej o uprawnieniach służby folwarcznej, rzucającej pracę naskutek zastępowania do nieruchomości ziemskiej przepisów art. 15 ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o naprawie ustroju rolnego gospodarstw, przeciętych granicą wschodnią państwa.

Poza tem rada ministrów uchwaliła uznać pewne kredyty na uregulowanie zaległych należności z tytułu delegacji do szkół policyjnych.

W końcu odbyła się na dzisiejszem posiedzeniu dyskusja w sprawie zapobieżenia drożyźnie cegieł. W sprawie tej odbędzie się specjalne posiedzenie komitetu ekonomicznego w niedzielę o godz. 4-ej po poł.

Demonstracja nacjonalistów gdańskich

przeciw Polsce i traktatowi wersalskiemu.

Gdańsk, 28 lutego.

W sobotę ubiegłą, jak już donosiliśmy, obradował w Gdańsku doroczny zjazd związku rolników w. m. Gdańska. Związek ten, opanowany przez nacjonalistów niemieckich, urządził właściwie ze zjazdu nacjonalistyczno - niemiecką demonstrację, skierowaną przeciwko senatowi w. m. Gdańska, przeciwko Polsce oraz przeciwko traktatowi Wersalskiemu. Charakterystycznem jest, że na demonstracji tej obecny był generalny konsul niemiecki w Gdańsku baron Thermann, delegaci niemieckiego związku rolników z Rzeszy niemieckiej oraz przedstawiciele wszystkich nacjonalistyczno - niemieckich organizacyj w. miasta. W czasie dyskusji przemawiał przewodniczący niemieckiego Związku rolników na Pomorzu pruskiem Rohr, który apelował do rolników niemieckich, aby nie poszli na lep obiecanek ze strony Polski. W dalszym ciągu Rohr występował przeciwko traktatowi handlowemu niemiecko - polskiemu, a zwłaszcza przeciwko przywozowi polskich produktów rolnych do Niemiec. Delegat niemieckiego Związku rolników oświadczył m. in.: „Celem, do którego zmierza rolnictwo niemieckie, jest niedopuszczenie z zagranicy żadnych środków żywności, które mogą być wyprodukowane w kraju. Dążenie to zwraca się w szczególności przeciwko dowozowi z Polski. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że w walce przeciwko Polsce jesteśmy wykonawcami testamentu Zakonu Krzyżowego, testamentu wielkiego kurfursta brandenburskiego i królów pruskich". W końcu mówca potępił pacyfizm, szerzący się wśród narodu niemieckiego i występował przeciwko rządowi niemieckiemu.

Polska zgłasza akces

do międzynarodowego kartelu stalowego.

Warszawa, 28 lutego.
(Agencja Wschodnia)

W dniu 5 marca b. minister Gliwitz udaje się na posiedzenie międzynarodowego kartelu stalowego, które odbędzie się w dniu 7 marca r. b. w Paryżu.

Przedmiotem obrad będzie sprawa przystąpienia hut polskich do kartelu.

Ze strony polskiej w obradach wezmą udział: prezes syndykatu hut polskich, inż. Kiedroń, omawiany p. Gliwitz, jako pierwszy wice-prezes, generalny dyrektor huty „Bismarcka" p. Scher i inni.

Plakaty wyborcze

usunięto z gmachów państwowych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W myśl rozporządzenia odnośnych władz w ciągu dnia wczorajszego usunięto w Warszawie z gmachów państwowych wszystkie afisze i plakaty wyborcze.

Sowiety w roli protektora Afganistanu.

Moskwa, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Izwiestja" w artykule wstępnym, poświęconym 9-ej rocznicy niepodległości Afganistanu, podkreślają coraz bardziej zyskującą na powadze rolę Afganistanu, jako czynnika niezależnego w polityce światowej.

Dziennik zaznacza dalej, iż w Afganistanie wzmaga się ruch narodowy i wyzwoleńczy. Na czele tego ruchu stoi Ammanullach, który wskazuje stale na niebezpieczeństwo. grożące niepodległości Afganistanu od strony indo-afgańskiej. „Izwiestja" stwierdzają, że najświetniejsze nawet przyjęcie króla afgańskiego w Londynie nie zdoła zmniejszyć niebezpieczeństwa agresji ze strony Anglji. Wyrażając gratulacje narodowi afgańskiemu i jego przywódcy z okazji rocznicy niepodległości, dziennik wyraża nadzieję, że nauka geografji, jaką król Ammanullach dał Europie, zostanie zrozumianą.

W końcu „Izwiestja" zaznaczają, że rząd sowiecki tak jak dotychczas dążyć będzie do konsolidacji przyjaznych stosunków sowiecko - afgańskich.

Organizację komunistyczną

wykryto w Marokku.

Paryż, 28 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Donoszą tu z Marokka, iż policja francuska wpadła na trop nowej szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. W trakcie przeprowadzonej rewizji u szeregu agitatorów komunistycznych uzyskano bogaty materjał dowodowy. Według dalszych informacyj, organizacje w Marokku pozostawały w związku nietylko z jedną z central komunistycznych zagranicą, ale też analogicznemi organizacjami propagandy wśród mahometan w Arabji i innych krajach. Natrafiono na dokumenty, stwierdzające istnienie podobnych organizacyj propagandowych również w Damaszku.

Miljon włochów

mieszka we Francji.

Rzym, 28 lutego.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Według danych statystycznych na terenie Włoch zamieszkuje 10 tysiecy francuzów, podczas gdy w Francji znajduje się 1 miljon włochów. Są to przeważnie emigranci polityczni zmuszeni do opuszczenia kraju wskutek ostrych represji rządów faszystowskich.

— W Koepenick rozegrały się krwawe walki uliczne między stahlhelmowcami i komunistami. 40 osób zostało rannych, przyczem 10 bardzo ciężko. Aresztowano 25 komunistów i kilku stahlhelmowców.

— Z Londynu donoszą: Trybunał dyscyplinarny wydał wyrok na wysokich urzędników dyplomatycznych, którzy uprawiali karygodne operacje giełdowe.

Część z pośród winnych została zwolniona ze służby, pozostałym zaproponowano podanie się do dymisji.

Niezależność sądów.

—:—

Zamierzenia w kierunku usunięcia nie domagań konstytucyjnych przejawiające się w odnośnej literaturze i krytycznych uwagach prasy, wciąż mówią o ustosunkowaniu się sejmu do rządu, nie wspominając ani jednem słowem o trzeciej zwierzchniej władzy—Sądach, o czem jednak nie zapomniała obecna władza wykowcza i na zasadzie pełnomocnictw wydała dekret w formie rozporządzenia prezydenta, mogący pozostawić głębokie ślady na naszem sądownictwie.

Najbardziej surowy historyk minionego dziesięciolecia będzie musiał przyznać świątłą stronę w rozwoju naszej państwowości—utrzymanie się polskich sądów na odpowiedniej wyżynie wśród ogólnego chaosu.

Ani demoralizacja polityczna, ani korupcja materjalna w niczem nie dotknęły władzy sądowej, jako organu wymiaru sprawiedliwości, niezależnie zupełnie od tego, czy rząd czy też osoba prywatna była stroną w procesie.

Gdyby nie pewne skrępowanie ze strony konstytucji, niepozwalające sądom na analizowanie ustaw, idea sprawiedliwości znalazłaby szerszy wyraz, oparty nietylko na ustawie, ale i zgodny z sumieniem sędziowskim.

Łączność pomiędzy władzą sądową a wykonawczą wyraża się konstytucyjnie w pewnej zależności od władzy wykonawczej w momencie mianowania sędziów. Zależność ta, jak dotąd, była czysto formalna, bowiem same sądy, poczynając od okręgowego, wybierały kandydatów, z których jednego minister przedstawiał prezydentowi do mianowania. Żadnej innej ingerencji władza wykonawcza, wobec nieusuwalności sędziów, nie miała.

Z władzą ustawodawczą sądownictwo nie ma żadnej bezpośredniej styczności, prócz obowiązku kierowania się ustawami.

Tradycje, jakie sądy polskie zdołały wypracować, ujmując rzecz ogólnie, są ze wszech miar chlubne i dlatego zamierzona reforma zniesienia na pewien okres nieusuwalności sędziowskiej musi być przeprowadzona z wielką oględnością.

Obawy, jakie niektóre odłamy opinji publicznej wyrażają wobec mogącego nastąpić przetasowania wśród sędziów przez władzę wykonawcze, dopatrując się w tym czynnika politycznego, wydaje się być zupełnie pozbawione podstawy.

Zamierzona reforma wprowadza ze strony formalnej unifikację w organizacji sądownictwa t. zn. sądy powszechne. Jednak niema to żadnego związku z rozszerzeniem pojęcia powszechności w stosunku do wymiaru sprawiedliwości.

Dziś wiele objawów życia wyłączono z pod kompetencji sądów, szczególnie stosunek wzajemny pomiędzy państwem a obywatelem, jako posiadający charakter bezsporny. Przez wprowadzenia trybunały administracyjnego władza wykonawcza została w dużej mierze ograniczona, jednakże i to jest jeszcze niewystarczające. Wszelakie bowiem wątpliwości mogące na tem tle wyniknąć spory same ustawy wyłączają z pod kompetencji sądów, przekazując je albo władzy wykonawczej albo specjalnym komisjom rozjemczym. Do wszelkich dróg administracyjnych, choćby tylko częściowo z władzą wykonawczą związanych, obywatel nie ma zaufania. Sądy natomiast cieszą się, jak dotąd, pełnem zaufaniem i szacunkiem społeczeństwa.

Wrota wymiaru sprawiedliwości należy rozszerzyć, aby wszystkim dać możność sięgnięcia po wymiar sprawiedliwości do niezależnych moralnie, materjalnie i konstytucyjnie sądów.

Boruta.

Olbrzymie poruszenie przedwyborcze

Agitacja spowoduje wzrost ilości głosujących.— Mury miasta oblepione afiszami.— Codziennie odbywają się wiece i zebrania.

Napięcie akcji wyborczej w ostatnim tygodniu jest kolosalne w całym kraju. Warszawa zalana jest kompletnie powodzią agitacyjną. W Łodzi wszystkie mury oblepione są odezwami i afiszami. W energji propagandowej prym bezwzględnie trzyma blok bezpartyjny i P. P. S. Lista pp. Witosa i Groszkowskiego (Nr. 25) jest oczywiście słaba i zatraciła nawet tupet agitacyjny.

Z list żydowskich na pierwsze miejsce wybija się Nr. 33. Blok mniejszości operuje głównie na prowincji.

Spodziewany jest bardzo liczny udział wyborców. Znawcy obliczają, że głosować będzie w miastach około 85 procent, na wsi do 90 proc. Zainteresowanie — silnie pobudzone walką przedwyborczą.

Akt patrjotyzmu i tolerancji.

„Rząd pojmuje swe obowiązki wobec obywateli różnych narodowości i wyznań".

Ks. biskup Bandurski wydał pismo, będące aktem szlachetnej tolerancji i wysokiego uczucia patrjotycznego. Powtarzamy zeń najciekawsze ustępy:

Do walk partyjnych i waśni politycznych, jakiemi szarpana jest dziś Rzeczpospolita Polska, nie mam zamiaru się mieszać, ale dobro ogólne mając na myśli, poczuwam się do obowiązku przypomnieć, że tak jak w czasie wojny, tak i w dobie wyborów, które częstokroć na wewnątrz zamieniają się w wojnę, obowiązują przykazania Boskie.

Nie wolno kurczyć miłości Ojczyzny pamięcią tylko o swojej wyłącznie ziemi, o swojem jedynie województwie. Prawdziwą plagą jest ciasne pojęcie o obowiązkach względem kraju, ten patrjotyzm prowincjonalny. Nie tylko własny powiat, nie tylko skrawek ziemi ale cała Rzeczpospolita, dobro całego państwa musi leżeć na sercu każdego prawego polaka i obywatela.

Nie można mówić, jak mówiono: „Dobry człowiek, ale Mazur, ale Litwin, ale Rusin, trzeba mówić: Dobry człowiek, bo dobry obywatel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

I o tem muszą wszyscy dziś pamiętać, że władzy i rządowi musi być użyczony posłuch.

Dziś jest władza i rząd swój własny polski, do którego nadaremnie od wieku wyciągały ramiona pokolenia polskie, jest rząd, który rozumie doskonale, czem jest wiara katolicka i kościół dla narodu i państwa, ale pojmuje doskonale obowiązki swoje względem obywateli różnych narodowości i wyznań, które składają się na całość państwa polskiego. W Polsce trzeba jednej wielkiej myśli—jednego wielkiego serca, jednego silnego rządu, któryby trwałością swoją mógł przed całym światem świadczyć o sile i mocy potęgi państwa polskiego.

Z gabinetami, co po tygodniach i miesiącach upadała, nikt się w świecie nie liczy...

Z rządem, który trwa latami, każde z wielkich państw pragnie współpracować.

Liczy się z dzisiejszym rządem silny i mocny cały świat dyplomatyczny i liczą się z Wielkim Człowiekiem, jakiego wydała męczeńska i bohaterska ziemia Wileńska.

Ruch pocztowy.

Dyrektor urzędu pocztowego p. Płuciennik w przewidywaniu większej ilości listów treści agitacyjnej, jakie w przededniu wyborów roześlą komitety wyborcze, zorganizował specjalną brygadę listonoszów, złożoną z 50 osób, jako rezerwę.

Ponieważ w sobotę rozdawanie listów szczególnie w dzielnicy staromiejskiej jest utrudnione, urząd pocztowy zaleca komitetom wyborczym, by listy te złożyły w ekspedycji na poczcie głównej (Przejazd 38) dziś, poczem listy te zostaną rozszeregowane i w ciągu czwartku i piątku rozdane.

Warto zaznaczyć, że podczas wyborów do rady miejskiej z winy komitetów wyborczych wiele listów rozdano adresatom po wyborach. (b).

Konfiskaty.

W dniu wczorajszym z polecenia komisarjatu rządu na m. Łódź skonfiskowany został cały nakład dziennika niemieckiego „Freie Presse" oraz tygodnika „Volksfreund". Zarówno „Freie Presse" jak i „Volksfreund" są wydawnictwami spółki „Libertas" przy ulicy Piotrkowskiej 86.

Dziennik „Freie Presse" skonfiskowany został za wydrukowanie na pierwszej kolumnie odezwy „Deutsche Volksgenossen", zaś „Volksfreund" za odezwę: „Deutsches Volk in Stadt und Land" i artykuł „In der Entscheidungstunde". (p).

N. S. P. P. i „Bund".

Dnia 27 lutego r. b. zostało zawarte porozumienie między centralnym komitetem niezależnych socjalistów, a centralnym komitetem Bundu, na mocy którego N. S. P. P. wycofuje swą listę wyborczą w Warszawie i wzywa członków i sympatyków do głosowania na listę nr. 4 (lista Bundu). Bund wycofuje swą listę w Wilnie i wzywa członków i sympatyków do oddania swych głosów na listę nr. 34 (lista NSPP).

Również w Łodzi wycofuje N.S.P.P. swą listę, lecz z przyczyn lokalnych pozostawiono swym członkom i sympatykom wolną rękę.

Wiec kolejarzy.

W sali Filharmonji odbył się wiec kolejarzy węzła łódzkiego przy udziale około 1.000 osób. Przewodniczył p. K. Mogilski.

Przemówienia wygłosili: prezes koła łódzkiego Z. K. Z. Z. P. p. Stanisław Jakubowski, podkreślając niedocenianie obecnej sytuacji przez szerokie rzesze pracowników i robotników. Sytuację tę zaciemniają jeszcze całe szeregi list różnych stronnictw, które starają się przeciwdziałać akcji zjednoczenia całego społeczeństwa około listy nr. 1.

Następny mówca **p. nacz. Najder** mówił o zadaniach przyszłego sejmu i o konieczności wspólnego wysiłku gospodarczego i politycznego państwa.

Głosami wszystkich obecnych na sali (przeciwko 2) uchwalono rezolucję następującą:

Pracownicy kolejowi węzła łódzkiego i przyległych stacji zgromadzeni na wiecu w dniu 27 lutego b. r. w sali Filharmonji, po wysłuchaniu prelegentów bloku współpracy z rządem postanawiają:

W przekonaniu, że tylko rząd Marsz. Piłsudskiego wraz z posłami z naszego środowiska będzie w stanie uskutecznić tak ważne nie tylko dla pracowników państwowych, ale i dla dobra państwa postulaty, wezwać wszystkich uświadomionych kolejarzy do poparcia dalszych zamierzeń komitetu przez czynny udział w akcji wyborczej do ciał ustawodawczych oraz przez gremialne głosowanie na listę nr. 1.

Akademja robotnicza.

Dziś, w środę, przy ul. Zawiszy 22 (Bałuty) w sali kina „Era" B. B. urządza 3 akademje robotnicze: o godz. 5-ej, 7-ej i o 9-ej wieczorem. Na program złożą się przedstawienia kinematograficzne, przemówienia przedwyborcze i artystyczne produkcje. Wstęp wolny dla sympatyków bloku bezpartyjnego.

Wiece P. P. S.

W różnych punktach miasta na dzień dzisiejszy zapowiedziane są zebrania i wiece P. P. S., która prowadzi usilną walkę z komunistami.

Stanowisko rosjan.

Donosiliśmy już, że blok mniejszości narodowych zwrócił się do łódzkiej kolonji rosyjskiej z propozycją głosowania na listę Nr. 18. Jak się dowiadujemy przedstawiciele kolonji, po szczegółowem rozpatrzeniu propozycji, oświadczyli, iż nie mogą się zgodzić na wysunięte propozycje przez blok mniejszości narodowych w Łodzi i będą głosować na listę nr. 1. (a).

„Prawica i lewica".

W Zgierzu miały się odbyć wiece P. P. S. oraz P. P. S.-lewicy.

By uniknąć rozbijania wieców, starostwo wydało zezwolenie na oba wiece, pod warunkiem, że odbędą się one równocześnie.

P. P. S.-lewica wiec swój ukończyła wcześniej i zebrani udali się na wiec swych przeciwników. Ponieważ jednak i ten wiec się skończył, mieszkańcy Zgierza mieli możność obserwowania oryginalnego zjawiska: z jednej strony trotuaru szli wiecownicy z wiecu lewicy, a z drugiej strony jezdni z P. P. S. Pośrodku maszerował duży oddział policji, uniemożliwiając tarcie. (b).

Na prowincji wojewódzkiej.

Wczoraj otrzymaliśmy następujące doniesienia z prowincji łódzkiej:

KALISZ, 28 lutego (telefonem). W całym powiecie tutejszym walczą szczególnie ze sobą o wynik wyborów listy bloku bezpartyjnego i P. P. S. Inne ugrupowania, w szczególności listy endecka (24), chadecko-piastowa (25) oraz Stronnictwa chłopskiego posiadają minimalne szanse. Nastrój ogólny najprzyjaźniejszy jest dla Bloku pro-rządowego, który musi jednak zwalczać demagogję przeciwników, a co gorsza, zamachy na swoje wiece ze strony uzbrojonych w kije bojówek endeckich.

PIOTRKÓW, 28 lutego (telefonem). W dniu wczorajszym w przepełnionej sali Resursy rzemieślniczej odbyła się akademja przedwyborcza Bezp. Bloku. Referat na temat: „Społeczeństwo a wybory" wygłosił p. dr. Mieczysław Rettinger z Warszawy. Następnie p. Stan. Paprocki wygłosił odczyt na temat: „Postęp gospodarczy Polski po przewrocie majowym".

WIELUŃ, 28 lutego (telefonem). W powiecie wieluńskim odbyły się liczne wiece i zebrania polityczne B. B.

W Praszce w wiecu wzięło udział około 2.000 osób. Uchwalono poprzeć marsz. Piłsudskiego, głosując w dniu 4 i 11 marca na listę Nr. 1.

W Ciecznikach, Dąbrowie, Kalewiczach, Mieleźnie, Hodyninie, Wieżbicach i całym szeregu gmin opowiedziano się za bezpartyjnym blokiem.

ALEKSANDRÓW, 28 lutego (telefonem). Odbył się tu w sali Domu Ludowego olbrzymi wiec przedwyborczy, zwołany przez miejscowy komitet wyborczy bezp. bloku. Zebrani po wysłuchaniu kilku przemówień uchwalili jednomyślnie głosować na listę Nr. 1.

Zwycięstwem hasła współpracy z marsz. Piłsudskim zakończył się również wiec w Brużycy. Niefortunnego agitatora z listy 24 (Blok katolicko-narodowy) chłopi siłą usunęli z sali.

Obrady „Reichstagu"

nad programem „konieczności państwowych".

Berlin, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś toczyły się w Reichstagu w dalszym ciągu obrady nad budżetem. Dyskusja nad rozdziałem emerytur i zaopatrzeń odbyła się przy niemal pustej sali.

***

Berlin, 28 lutego.

Na dziś wieczór wicekanclerz Hergt zwołał konferencję stronnictw b. koalicji rządowej dla omówienia szczegółów programu doraźnego. Ponieważ poszczególne ustawy, należące do programu doraźnego jeszcze nie są wykończone, a część ich znajduje się obecnie w radzie państwa, narada dzisiejsza ma być poświęcona głównie kwestji technicznego przyśpieszenia obrad nad budżetem.

***

Berlin, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na komisji głównej Reichstagu poseł niemiecko-narodowy Schmidt zażądał, aby przed obradami budżetowemi rozważano sprawę utworzenia nowych stanowisk urzędowych, któreby ułatwiły urzędnikom Rzeszy awanse. Mówca motywował swój wniosek tem, że rząd pruski stworzył w budżecie na r. 1928 cały szereg nowych wysokich stanowisk, dzięki czemu urzędnicy pruscy mieliby większe szanse awansów, aniżeli urzędnicy Rzeszy. Wystąpienia posła Schmidta połączone były z wystąpieniem z wystąpieniem przeciwko przywódcy frakcji centrowej posłowi Guetardowi, który wczoraj przeciwstawił się w swojem przemówieniu tego rodzaju projektom, oświadczając, że uważa za nie wskazane, aby obecny gabinet przeprowadzał w obecnym Reichstagu dalego idące zmiany w polityce personalnej. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej wystąpił dziś przeciwko żądaniu niemiecko- narodowych.

Jakiemi środkami rozporządza Liga narodów

abv zażegnać konflikt wojenny?

Genewa, 28 lutego.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Komitet bezpieczeństwa obradował dziś przed południem nad sprawozdaniem delegata holenderskiego Rudgersa na temat związku pomiędzy 10, 11 i 16 artykułami paktu Ligi narodów oraz na temat ostatnich zagadnień bezpieczeństwa. Przedstawiciel Jugosławji złożył zasadnicze oświadczenie według którego sprawozdanie Rudgersa nie jest wystarczające, ponieważ brak w nim wyszczególnienia środków jakie mogłyby gwarantować bezpieczeństwo. Nie chodzi tutaj delegatowi Jugosławji o wywody prawnicze, lecz o ustalenie czy i jakiemi środkami rozporządza Liga narodów aby zażegnać konflikt.

***

Genewa, 28 lutego.

Wydział redakcyjny komisji bezpieczeństwa debatował nad wypracowaniem szematu paktu bezpieczeństwa. Obrady potrwają do końca bieżącego tygodnia. Wręczone w sobotę nowe memorandum angielskie w sprawie bezpieczeństwa nie znalazło przychylnej oceny w kołach francuskich ponieważ projekt angielski odrzuca główne żądania francuskie Małej Ententy.

W szczególności delegat szwedzki Unden oświadczył, iż układy przewidujące wzajemną pomoc są niepożądane ponieważ mogą się łatwo zamienić w sojusze przeciwko trzecim państwom. Liga narodów nie powinna polecać swym członkom opracowywanie takich układów które sprzeciwiają się duchowi paktu Ligi.

Delegat rumuński Antoniade oświadczył, iż przyłącza się całkowicie do projektu delegata greckiego Politisa, który przewiduje, iż rejonalne pakty bezpieczeństwa muszą zawierać: a) zobowiązanie do niesienia wzajemnej pomocy; b) zobowiązanie pokojowego załatwiania konfliktów; c) zobowiązanie do nieagresji.

Delegat niemiecki Simson zaatakował ostro projekty Francji i Małej Ententy, wypowiadając się przeciwko ich przyjęciu.

Bicze z piasku.

Gwałtu!

Obywatel składa się jak wiadomo z ciała, duszy i paszportu. Ciała ma coraz mniej, bo szczupłość jego poborów skłania go do stosowania względem siebie samego tej metody, którą pewien oszczędny gospodarz chciał wypróbować na swoim ośle: odzwyczajenia od jedzenia. Tamten osioł także zdechł.

Dusza... hm! dusza, to substancja tak mistyczna, podatna i eteryczna, tak nieuchwytna, że nigdy nie wiadomo ile jej też jest w obywatelu. Natomiast paszport—to grunt, to podstawa, to kręgosłup obywatela! Kto kiedy widział duszę, zajrzał do jej wnętrza, miał ją w rękach? Nikt. A paszport to rzecz realna, można go wziąć do ręki, otworzyć i przeczytać wszystko, co w nim o obywatelu stoi.

Można się dowiedzieć, że jest blondyn, ma oczy niebieskie, oblicze owalne, nos prosty, usta mierne, wzrost średni, oznak szczególnych—żadnych.

Niech się taki sprobuje ukryć! Nawet ślepy go pozna w najciemniejszą noc bez księżycową. Dlatego to obecnie dbałość o ciało i o duszę jest bez porównania mniejsza, niż dbałość o paszport. Przed wojną, za barbarzyńskich rządów zaborczych byle bałwan miał za głupich 10 rb. paszport zagraniczny. Teraz z postępem cywilizacji, demokracji, stabilizacji, waloryzacji, pajdokracji i kilku innych „acji"—rzecz uległa gruntownej reformie.

Chcesz się szwędać po Paryżach, Rzymach i innych Kalkutach, chcesz dostać taką ładną książeczkę, w której opisano dokładnie każdą twoją brodawkę i całe „cucuricum vitae", chcesz, słowem, zdobyć paszport zagraniczny—to wyłóż bratku, 500 złociszków na stół! Krzywisz się, farmazonie jeden, że drogo? Znam cię! Tybyś chciał taniej barszczu zdobyć najistotniejszą cześć składową swego ja, chciałbyś jak ten ptaszek przelatywać sobie bezkarnie przez granicę tam i z powrotem—nic z tego! Minęli te czasy!

W domu siedź, łobuzie, żony ślubnej pilnuj, módl się, a pracuj, zamiast się pałętać po zagranicach! Paryżów mu się zachciało, jeszcze czego! A do kina pójść za dwa złote nie łaska? Pokażą ci ta i Concorde i Ac de Triomphe i ostatnią rewję w Moulin Rouge, a jak dobrze trafisz to na dodatek i trędowatą Smosarską. Ale niewdzięczny, krnąbrny obywatel dęba staje i wyje: Dość już tego! Od dziesięciu lat nosa nie wytknąłem poza Zbąszyń i Piotrowice. Jestem lekarzem, adwokatem, inżynierem, literatem, kupcem lub przemysłowcem. Chcę wiedzieć, co się na świecie dzieje! Nie wystarcza mi kino i gazeta, chcę widzieć, słyszeć i doznawać, chcę się uczyć i poznawać, uzupełniać moje braki, nadążać za postępem, zwiedzać miasta, muzea, galerje, fabryki, wystawy, uczestniczyć w zjazdach, korzystać z bibljotek, słuchać koncertów, wykładów i odczytów.

Jestem chory, mam raka na pępku, żona moja, Eufrozyna z Dulskich, ma wodę w głowie, dziatki wszystkie cierpią na dziedziczną u nas nosaciznę—chcę się leczyć, wyjechać z rodziną do Vichy, San Remo czy Marienbadu, potrzebuję kuracji, odpoczynku i wygód. Nie pojadę do Kaczego Dołu, Milanówka ani Otwocka, bo mnie tam pluskwy zjedzą, nie dadzą mi tam, ani łóżka, ani materaca, ani pościeli, ani lampy, ani wanny, ani klozetu, ale zedrą dziesiątą skórę za tapczan, siennik, łojówkę i biczyk, z którym muszę chodzić za stodołę, opędzając się nieskromnym pieskom, ciekawym smaku mojej polędwicy.

Nie wytrzymam dłużej! Duszę się! Psia krew, chcę żyć, jak żyją inni ludzie w innych krajach!

Jeden mój dobry znajomy (świeć Panie nad tą szlachetną duszą!) w kostjumie kąpielowym puścił się wpław z Helu do Hawru. Chciał ominąć formalności i koszta paszportowe, ale źle się skończyło—utonął na drugim kilometrze, a rodzina zapłaciła karę za nieboszczyka.

Inny kupił sobie pół miljona kolorowych baloników dziecinnych uczepił się ich i w ten sposób próbował przedostać się przez granicę. Ja sam kopię tunel podziemny w kierunku Neapolu. Jak dobrze pójdzie, to najdalej w r. 2000 łysina moja wybłyśnie nagle z krateru Wezuwjusza.

Te wszystkie fakty świadczą, że pomimo wątpliwych powabów paszportów, my, niewdzięczni obywatele, mamy ich dość. Niech będę Winkelridem i niech cierpię za miljony. Ślubuję Wam, że stanę na największym rynku największego naszego miasta i drzeć się będę:

„Gwałtu"!

tak długo, póki nie zniosą 500-złotowych opłat.

A Polska cała od Helu po Zaleszczyki od Baranowicz po Zbąszyń niech mi wtóruje:

Gwałtu!

Padalec.

KRONIKA

LUTY **29** Środa

Dziś: Makara M.
Jutro: Albina B. W.

Wschód słońca o g. 6.26
Zachód słońca o g. 5.12
Wschód ks. o g. 10.24
Zachód ks. o g. 2.44
Długość dnia: 10.40
Przybyło dnia: 3.05

Fotele poselskie

będą ciężkie i wygodne.

Z Piotrkowa donoszą:

W fabryce mebl. Thoneta w Radomsku jest na ukończeniu wewnętrzne urządzenie dla nowego gmachu sejmowego w Warszawie. Obecnie są w robocie fotele dla posłów w ilości 444. Fotele są bardzo ciężkie, złączone po trzy, aby w razie zbyt gorącej dyskusji nie można było tych... foteli podnosić i rzucać w przeciwników. Fotele te są bardzo wygodne, miękko wyścielane, z wysokiem oparciem — praktyczne także do... spania. Pulpity są przymocowany do foteli, aby nie można odrywać ich podczas krewkiej rozprawy. Trybuna dla mówców jest masywnej konstrukcj, tak, że mowy nie ma, aby ją można przewrócić.

Do kompletu tego urządzenia należy też stół dla prezydjum, fotel dla marszałka sejmu i artystycznie wykończony fotel dla Prezydenta Rzplitej, loża dla dyplomatów, pod nią galerja na 150 miejsc dla publiczności, jak również stół dla prasy na 75 miejsc.

Z początkiem marca urządzenie to przesłane zostanie z Radomska do nowego gmachu sejmowego w Warszawie.

Minimum—350 zł.

Wielka akcja prac. umysłowych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Zgodnie z ostatnią uchwałą centralnej rady wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych z dniem dzisiejszym rozpoczyna się wielka akcja o poprawę bytu pracowników umysłowych. W Warszawie zwołano kilka specjalnych zgromadzeń, na których przeprowadzone będą uchwały obowiązujące pracowników umysłowych do przeprowadzenia stanowczej walki o zasadniczą regulację płac, z tem, że minimum pensji dla samotnego pracownika umysłowego będzie wynosiło 350 zł. miesięcznie.

Srebrne 5—złotówki

ukażą się w kwietniu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W pierwszych dniach kwietnia ukażą się w obiegu srebrne 5-cio złotówki i jednozłotówki niklowe, odmienne zupełnie od dotychczasowych srebrnych. Mennica państwowa poczyniła już wszelkie przygotowania dla wybicia 28 miljonów sztuk 5-cio złotówek i 40 miljonów sztuk jednozłotówek.

Ruch budowlany.

Łódź zyskała 1122 izby mieszkalne.

Według obliczeń wydziału statystycznego magistratu, opartych na sprawozdaniach Inspekcji budowlanej m. Łodzi, w 1927 r. wzniesiono w Łodzi 279 budynków, w tej liczbie 151 budynków mieszkalnych, 51 przemysłowo - handlowych i 77 innych. Nadbudowy i przebudowy wykonano w 44 budynkach, w tej liczbie w 26 budynkach mieszkalnych i 17 przemysłowo - handlowych.

Efekt całorocznego ruchu budowlanego w postaci przyrostu nowych izb mieszkalnych wyraża się liczbą 1.122. Przytoczyć warto, że w 1926 r. ruch budowlany przysporzył Łodzi 1.670 nowych izb mieszkalnych, w 1925 r. — 745, w 1924 r. — 1.005, w 1923 r — 716. Ogółem w ostatniem pięcioleciu Łódź zyskała 5.258 nowych izb mieszkalnych. Należy dodać, że sprawozdania Wydziału statystycznego dotyczą tylko prywatnego ruchu budowlanego.

Nie chcemy stać w „ogonku".

Uszanujcie czas i godność obywateli.

Co się dzieje w urzędzie pocztowo-celnym przy ul. 28 p. Strzel. Kaniowskich.

Kardynalnym warunkiem każdej skoordynowanej pracy jest umiejętne rozporządzanie czasem. Amerykanie pracują w ten sposób, że każdego wieczoru układają sobie plan zajęć na dzień następny według ściśle oznaczonych godzin. W ten sposób wyzyskują każdą niemal chwilę, znajdując na wszystko czas. Amerykanin wiele pracuje, ale odpoczywa również po obiedzie, bawi się codziennie i śpi normalną ilość godzin. Na tem polega jego zmysł praktyczny i na tej zasadzie opiera się bodaj tak głośna obecnie „amerykanizacja" życia współczesnego Nie ulega wątpliwości, że tylko dzięki tym zaletom umiejętnego rozporządzania dniem, wydajność pracy za oceanem przewyższa tak znacznie nasze możliwości w tej dziedzinie.

U nas tylko w teorji głosi się szumne hasło, że „czas to pieniądz", w rzeczywistości bowiem niczem się tak nie szafuje jak właśnie tym ekwiwalentem pieniądza.

Najsmutniejsze jednak jest to, że czynniki administracyjne, upoważnione do pewnego stopnia do stawiania wzorów racjonalnej pracy obywatelom, kiepsko jakoś wywiązują się ze swego zadania i z roli nauczyciela przechodzą stopniowo do roli ucznia, na którego od czasu do czasu muszą sarkać niezadowoleni obywatele.

Sprawność pracy w naszych urzędach jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, mimo to mało zwraca się na ten fakt uwagi. Urzędnicy stale stykający się z szerszą publicznością pilnie są obserwowani, zwrócone są na nich oczy licznych interesantów, którzy w swej ignorancji bardzo często wyrabiają sobie zdanie o całej administracji państwowej, sądząc z postępowania niezbyt może sumiennego [illegible] pracowitego urzędnika.

Dlatego też flegmatyczna praca przy biurkach i za okienkami jest nietylko niesumiennością w stosunku do własnych obowiązków, lecz rzuca ponadto cień na cały urząd i przyczynia się do pogłębienia rozdźwięku między sferą urzędników i resztą społeczeństwa.

Wiemy naprzykład kiedy udajemy się do urzędu w celu załatwienia sprawy, ale o której godzinie stamtąd wyjdziemy — tego nawet pani de Thebe nie odgadnie.

Pisząc te słowa, mam na myśli jeden z oddziałów łódzkiej poczty, mieszczący się przy ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 32. Jest to filja pocztowo - celna, gdzie odbiera się paczki krajowe i zagraniczne.

Mniejsza o lokal, w jakim filja się mieści, mniejsza o punkt dla tak ważnej w życiu Łodzi instytucji — trudno jednak pominąć milczeniem sposób załatwiania interesantów w tym oryginalnym urzędzie.

Jedno okienko z jedną urzędniczką załatwia wszystkie sprawy, wchodzące w zakres przyjmowania paczek, wydawania paczek, obliczania cła, kosztów przesyłkowych, sprawdzania tożsamości odbiorców i t. d. Łatwo sobie wyobrazić tempo owej pracy. Interesanci czekają w ogonku bez przesady kilka godzin.

Niektóre firmy łódzkie wysyłają odrazu kilkanaście paczek, załatwienie więc takiego interesanta trwa conajmniej pół godziny, nie licząc już ewentualnych pomyłek przy obliczeniach, które nota-bene zdarzają się dość często.

Sam fakt istnienia ogonków w urzędach państwowych jest poprostu niedopuszczalny. Ogonki miały rację bytu podczas nieszczęsnej okupacji niemieckiej, gdy brak było artykułów spożywczych i każdy chciał być szczęśliwszy od swego sąsiada, ale dziś i w dodatku nie przed piekarnią, sklepem spożywczym, lecz w urzędzie — jest to horrendum wprost niewybaczalne.

A że ogonki w urzędzie pocztowo-celnym przy ul. 28 p. Strz. Kaniowskich są rzeczą zwykłą, świadczy o tem specjalnie wydelegowany policjant, który pilnuje porządku i zwraca uwagę, by nikt poza ogonkiem spraw nie załatwiał.

Czy nie lepiej i racjonalniej byłoby zamiast policjanta przydzielić filji pocztowej jeszcze jednego urzędnika, któryby podzielił się pracą z niemogącą dać sobie rady urzędniczką?

Oszczędność administracyjna zasługuje na uznanie, ale nie w tych wypadkach, gdy wskutek tej oszczędności tracą liczni interesanci, którzy chyba mają prawo domagać się, ażeby poczta uszanowała ich czas i starała się przystosować do wymogów szerszej publiczności.

Nie wątpimy, że dyrekcja poczty łódzkiej, dbająca zazwyczaj o wygodę dla swych interesantów, usunie również tym razem niedomagania filji przy ul. 28 p. Strz. Kan. i uprzystępni łodzianom korzystanie z jej usług, albowiem w warunkach obecnych jest to połączone z wielu trudnościami a przedewszystkiem z nadmierną stratą czasu.

Proszę tylko pomyśleć, że czas to naprawdę pieniądz!

Ego.

Nadużycia w kuratorjum szkolnem.

Wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj.

W drugim dniu sprawy b. naczelnika wydziału finansowego kuratorjum łódzkiego Pacholczyka i gońca Sobiejki sąd okręgowy przesłuchał około trzydziestu świadków.

Zeznania ich nie wniosły do sprawy niemal nic nowego. Wszyscy świadkowie stwierdzili, że w wydziale finansowym kuratorjum w okresie rządów Pacholczyka

panował chaos.

Niektórzy z pośród nich przedstawili sądowi konkretne fakty, rzucające jaskrawe światło na system gospodarki Pacholczyka.

Urzędnicy kuratorjum, zawezwani do sprawy, stwierdzają, że w roku 1923 i 1924 urząd ten nie mógł jeszcze sprawnie funkcjonować, gdyż był

w stadjum organizacyjnem.

Świadek Zapłotnikowa wyjaśnia sądowi, że widziała, iż goniec Sobiejka niejednokrotnie

fałszował podpisy na rachunkach.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos rzecznik oskarżenia publicznego.

Prokurator w swem przemówieniu stwierdza, że Pacholczyk umyślnie stworzył sztuczny chaos w wydziale finansowym kuratorjum, by móc łowić ryby w mętnej wodzie. Nie ulega dlań wątpliwości, że oskarżony systematycznie popełniał nadużycia i korzystał z inflacji w ten sposób, że wstrzymywał pensje nauczycielom na przeciąg kilku miesięcy.

Co się tyczy Sobiejki, to prokurator również jest przekonany, że współdziałał w malwersacjach. Nie zostało wprawdzie stwierdzone, czy czerpał on z tego materjalne korzyści, jednakże wątpliwem jest, czy fałszował podpisy bezinteresownie.

W imieniu prokuratorji generalnej zabrał głos dr. Śmietana, który całkowicie popierał powództwo cywilne i domagał się odszkodowania w wysokości około 1.000 złotych.

Obrońca adwokat Kobyliński prosi o uniewinnienie swych klijentów. Twierdzi, że obaj są niewinni i przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów.

Oskarżeni w ostatniem słowie proszą o uniewinnienie i oświadczają, że nie popełnili żadnych nadużyć.

Wobec późnej pory sąd zarządził przerwę.

Wyrok zostanie ogłoszony dziś w godzinach popołudniowych.

—das—

W lutym staniało.

O ile—dowiemy się w sobotę.

W piątek, dnia 2 b. m. odbędzie się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji notyfikującej ceny, wchodzące w skład budżetu rodziny robotniczej dla ustalenia zmian kosztów utrzymania.

Wedle prowizorycznych obliczeń koszty utrzymania w lutym wykażą dalszą zniżkę na co głównie wpłyną obniżone ceny artykułów żywnościowych, jak pieczywa, mięsa i t. d.

Ostateczny rezultat obliczeń wykaże miejska komisja do badania zmian kosztów utrzymania w dniu 3 marca. (b).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„Moralność pani Dulskiej", wystawiona z wielkiem powodzeniem na jubileusz A. Dunajewskiej, grana będzie dziś wieczorem na przedstawieniu po cenach popularnych oraz w dalszym ciągu w sobotę o godz. 4 po południu po cenach zniżonych (od 1 zł. do 5 zł.).

„SPISEK CAROWEJ" (RASPUTIN)

ukaże się jutro i w piątek po cenach popularnych oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem i w niedzielę.

Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje już bilety.

„KREDOWE KOŁO",

które w ubiegłą sobotę po południu znów zapełniło teatr, dane będzie po raz 46-ty w najbliższą niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

WYSTĘPY A. MOISSIEGO.

Codziennie odbywają się pod kierunkiem reż. K. Tatarkiewicza próby ze sztuk L. Pirandella „Henryk IV" oraz L. Tołstoja „Żywy trup", w których wystąpi na naszej scenie jeden z najznakomitszych artystów światowych — Aleksander Moissi.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy Mieczysławy Ćwiklińskiej odbędą się dziś, t. j. w środę, w „Niewiernej" (ceny popuarne) oraz jutro, w piątek i sobotę w przezabawnym „Mecenasie Bolbec'u".

W niedzielę o godz. 5 po południu raz jeszcze po cenach zniżonych dany będzie „Śnieg" Przybyszewskiego.

Wieczorem — „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej.

WIELKI KONCERT BRACI GIMPEL.

W poniedziałek, dnia 5 marca odbędzie się w sali Filharmonji wielki koncert, w którym udział biorą dwaj bracia Gimpel, a mianowicie Bronisław (skrzypek) oraz Jakób (pianista). Oprócz tego akompanjować będzie trzeci brat, Karol. Będzie to więc prawdziwa uczta artystyczna w wielkim stylu. Młodego skrzypka poznaliśmy z najlepszej strony już na poprzednich występach, a o pianiście Jakóbie prasa wyraża się w następujący sposób: Gimpel podbija audytorjum powagą swej interpretacji... Doskonała przejrzystość, technika bez skazy, której środki zazdrości godne pozwalają mu na wyzyskanie wszelkich efektów. Zdumiewająco wykonał etjudę tercjową i polonez fis-moll, wywołując burzę oklasków, która się i po licznych naddatkach nie uspokoiła. Kasa Filharmonji rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów.

DUSZA ŻYDOSTWA W MUZYCE.

Pod powyższym tytułem odbędzie się w czwartek dnia 8 marca w sali Filharmonji wykład dr. Józefa Reissa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prelegent w wykładzie swym poruszy następujące tematy: Diaspora a śpiew synagogalny — Ghetto — Liryzm duszy żydowskiej — Antysemicka broszura Ryszarda Wagnera — Tańce żydowskie i ich karykatura — Renesans włoski i Salomon Rossi — Muzykalność żydów — Emancypacja żydów — Asymilanci — Mendelsohn — Meyerbeer — Offenbach — Twórczość czy odtwórczość — Muzyka w templu — Tragizm żydostwa — Adolf Schreiber, Gustaw Mahler — Narodowa muzyka żydowska i t. d. Wykład ten ze względu na temat oraz osobę prelegenta wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie.

Wyrazy głębokiego współczucia p. **Tobiaszowi Pikielnemu i rodzinie** z powodu zgonu

B. P.

HELENY PIKIELNEJ

składa

M. BLUMENFELD

Łódź, ul. Piotrkowska 22

Zabili butelką kolegę.

Sąd skazał 2 krewkich młodzieńców na 3 lata ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Rasia i Wilkowskiego rozpatrywał sprawę Karola Ratajskiego i Bolesława Wareckiego, oskarżonych o zabójstwo Feliksa Keilicha. W świetle aktu oskarżenia i zeznań świadków okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje:

W dniu 30 października 1927 r. wychodzący z zakładu fryzjerskiego przy ulicy Plac Reymonta 3/5 pracownik Berek Fuks zauważył w bramie tegoż domu trzech osobników, z których dwaj

bili trzeciego butelką po głowie.

Uderzywszy go parę razy, oddalili się, uderzony zaś, brocząc obficie krwią, uszedł parę kroków, usiadł na stopniach sklepu i po chwili runął nieprzytomny na ziemię. Zjawiła się policja, na widok której dwaj osobnicy, którzy bili butelką swego towarzysza, rzucili się do ucieczki w stronę ulicy Piotrkowskiej, gdzie też wkrótce zostali ujęci przez ścigających ich policjantów. Jak się okazało, byli to Karol Ratajski i Bolesław Warecki.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy się nie przyznali, cały szereg świadków jednakże zeznaniami swemi niezbicie winę ich udowadnia. Między innymi dozorca domu przy Placu Rejmonta 3/5 zeznaje, że krytycznego dnia wieczorem widział w bramie trzech osobników, pomiędzy którymi wynikła sprzeczka. Dwaj z nich — tu świadek wskazuje na oskarżonych — bili towarzysza swego butelką po głowie i kopali go w brzuch. Gdy zaczęli nadbiegać ludzie, obydwaj rzucili się do ucieczki.

Wślad za nimi pobiegł ś. p. Feliks Kielich, osłabiony jednak upływem krwi, siadł na stopniach sklepu i zemdlał.

W tym czasie nadbiegła policja, która na ulicy Piotrkowskiej złoczyńców zatrzymała.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu orzeczenia biegłego, zabrał głos prokurator Skabiczewski, który, wskazując, że wina oskarżonych została w zupełności przez przewód sądowy udowodniona, domagał się surowego wymiaru kary.

Po przemówieniach obrońców oskarżonych adw. Adamowicza i Pełki, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, którego mocą Karol Ratajski i Bolesław Warecki uznani zostali winnymi zadania ciężkiego uszkodzenia ciała, które spowodowało śmierć Feliksowi Kielichowi i skazani zostali każdy na trzy lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Teatr ludowy" — wygł. insp. Jędrzej Ciernink. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — „Skrzynka pocztowa" korespondencja bieżąca omówi dr. Marjan Stępowski. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.20—17.45 — Odczyt organizowany przez Ministerstwo Komunikacji — wygł. insp. Józef Śniedarski. 17.45—18.15 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15—18.55 — Koncert popołudniowy. Transmisja z Wilna. 19.35—20.00 — Odczyt pt. „Walka ze szkodnikami w sadach" — wygł. prof. Edmund Janowski. 20.00—20.30 — Odczyt p. t. „O polityce finansowej Banku Gosp. Krajowego" — wygł. gen. Górecki. 20.30 — Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry detej pod. dyr. Al. Bielskiego. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo- meteor. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Langenberg 25 KW fala 468.8 m.

13,05 — 14,30 Koncert popołudniowy. 14.30 Porady domowe. 15,45 — 16,15 Program dla pań 17,15 — 17,45 Odczyt. Praca codzienna w szkole niemieckiej. 18,00 — 19,00 Koncert popołudniowy. 19,10 — 19,35 Program dla robotnika. Moralność w prawie i gospodarstwie. 19,35 — 20,00 Odczyt. Historia kultury niemieckiej. 20.00 — 20,25 Lekcja tańca. 20,30 Produkcje chóru. Do 24,00 Muzyka taneczna.

Praga, 5 KW fala 348.9 m.

11,00 Produkcje muzyczne. 12,00 Czas. Wiadomości. Orkiestra. 13,35. Giełda. 16,30 Koncert. 17,30 Odczyt. 17,40 Instytut Masaryk. 17,50 Audycja niemiecka. 18,25 Program dla robotników. 18,30 Odczyt czeskosłowacki. 19.30 Słowo wstępne do następnej audycji. 19,40 „Krnabrni" — opera Dvoraka. 21,00 Transm. z Brna. 22,00 Czas, Wiadomości. Orkiestra.

Berlin, 4 KW. fala 483,9 m.

15.30 Program dla pań. 17,00 — 18,00 Koncert kapeli Roosz. 18,30 Odczyt. Goethe w muzyce. 19,25 Pogadanka prawnicza. 19.55 Odczyt. Poglądy współczesności. 20,30 Muzyka szlagierowa. 22,30 Muzyka taneczna kapeli Marek Weber z hotelu **Adlonu.**

Janina Strzelecka.

Szary Komendant.

A kiedy wyruszył szary Komendant na czele przedziwnej swej armji w pamiętny dzień 6 sierpnia, grał im pobudkę hejnał z wieży Marjackiej.

Rozpłynęły się ostatnie dźwięki w mgłach, a z najcichszego, ostatniego akordu może się piosenka o „Rozmarynie" narodziła... grał im królewski Zygmuntów dzwon na boje i na zwycięstwo, a grał tak potężnie, jakby spiżowe jego serce krwią i ciałem się stało, a szedł dzwon pod niebo samo, wieść niosąc - gloryją, że oto idą polskie żołnierze idą pomścić hańbę lat niewoli, idą, bo im dusze młode tęsknotą lat do ojczyzny wolnej, do ojczyzny bez kata się rwały.

Wiodły ich dnia onego pamiętnego cienie dziadów i ojców, co przez błota lombardzkie i śniegi alpejskie, rozpalone piaski Sahary i przez San - Domingo i Samo - Sierra, przez lody Berezyny, Olszynkę i szubienice na stokach Cytodeli do ojczyzny wolnej szli...

I może widział Szary Komendant w łunach zachodnich, co się na niebie, nad Wawelem kładły, postacie, tych wszystkich którym Bóg powierzył „honor polaków", szary Komendant, honoru tego strażnik dostojny, obrońca jedyny... Może w wietrze, co szedł od Warszawy słowa pieśni słyszał: „O ojców grób bagnetów wyostrz stal"...

Wiódł tę przedziwną armję, której mu potem najwięksi monarchowie zazdrościć mogli, wiódł chłopów, oszalałych z radości i z dumy i wiary, że oto wolno im będzie bić się za Polskę i napewno wolno będzie zginąć za nią.— Ale wiedzieli, przecież, że muszą zwyciężyć!

Pod szarym mundurem, na samiutenkiem sercu miał każdy z nich plan kompanji, co Polską wielką, od morza do morza zwał się.—

I jeszcze każdy z nich tę wiarę niósł, że kto jak kto, ale ta najwierniejsza, ta, co nie zdradza, ta kochana ostatnia, śmierć siostra—przytuli, przyhołubi, upieści.

Szli wbrew wszystkim i wbrew wszystkiemu bo wiódł ich dziwny człowiek, co nie chciał uwierzyć nigdy, aby muru głową rozbić nie można było, co twierdził, że trzeba, aby „szaleństwo polskie czynem politycznym się stało"..

Mur najstraszliwszy drogę im zagradzał—mur małoduszności i obojętności tak wielkiej, że wszystkie śmiertelne grzechy narodu tego, niczem wobec tej zbrodni były. I nie było laurów dla tego polskiego wojska a były róże dla kozaków kubańskich...

I oto na wodach stojących na wodach gnijących „pracy organicznej", „pracy u podstaw", co od lat myśl samą o zbrojnym czynie powstańczym wykluczała, rozbłysnął stu światłami okręt o biało-czerwonych flagach.—Prowadził ową nawę sternik genjalny, nieustępliwy i doprowadził do portu nawę tę, co państwem polskiem stać się miała i stała. I poszła wieść od Tagu do krainy wschodzącego słońca i od Białych Wód po Śródziemne brzegi, że nie zginęła, że żyje, że oto garstka walecznych polską szablą odbiera to, co wraża wziela przemoc!

Spłynęły ich krwią przenajdroższe agory polskie, od krwi tylu przed nimi—rdzawe, rosła pieśń - legenda, pieśń - historja, szła od ust do ust o karpackich bojach, o Łowczówku o Rokitnie o stu szarżach zwycięstwach.—Rosła pieśń, olbrzymiała, nie skonała w kazamatach Szczypiorny, ni Benjaminowa, Magdeburga —aż pękły łańcuchy i Warszawa pokłon Komendantowi złożyła. Warszawa młoda, ta przyszła, inteligentna i robotnicza, ale nie płazy, co same sobie sterem, okrętem żaglem były, co na zew carów czekały w dni te, kiedy Polska się rodziła w czynie legjonistów...

Czy słyszycie terkot karabinów maszynowych? Tam pod Radzyminem.— Czy słyszycie, armaty bolszewickie grają? Czyż zapomnieliście, kto Was wówczas obronił? Brygadjer Piłsudski, już Wódz Narodu.—Zwyciężył ten „szaleniec" co w 14 roku „szaleństwo" polskie w czyn polityczny zaklął ten co odę do Młodości na krew i życie przetransponował, ten, co wiedział, jak nikt inny, że nie piórem i atramentem, nie skamlaniem, nie układami, nie pokłonami ojczyznę się z powrotem odbiera.—

Kto, jak nie on, musiał wiedzieć, że historja wielkich wydarzeń wielkich spraw—to zawsze prawie historja „szaleńców i szaleństw", że dźwignią i motorem świata—jest entuzjazm. I jeszcze w jedno wierzył Komendant, o jednej przedziwnej wiedział prawdzie—oto że istnieje ręka niewidzialna, co wszystkie czyny wielkie i każdą krwi kroplę w dobrej sprawie przelaną niże na łańcuch bezcenny. Różańcem tym ziemia spowita, bo inaczej rozsadziłaby ją podłość, małoduszność i miernota ludzka...

Był tym, co nowe gwiazdy na niebie polskiem rozżarzył, aby ci, co przyjdą po nim, drogę w ciemnościach rozpoznawać mogli.

Zwyciężył Brygadjer, zmógł bramy piekielne i na stałe potężnej gmach tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wznosi.

I nie zapomniał o tych, co odeszli, nie zapomniał o szarych chłopcach, których „śmierć ucałowała"....

Śpij kolego, w zimnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie!

Niechaj Ci się przyśni Polska, potężna, ta, której granice pasemkiem wąziutkiem krwi rodzonej, krwi serdecznej, żołnierzu polski, wyznaczyłeś...

Niechaj Ci się przyśni Polska, której fundamentami kości Twoje po całej tej ziemi rozrzucone się stały.

Śpij żołnierzu! Czuwa Komendant, aby życie Twe nie nadarmo przepadło, czuwa abyś radował się tą Polską, za której honor walczyłeś.

Płoną jasno ognie na Mogile Twojej tam na placu Saskim, u stóp księcia Józefa; wije się wstęga najdroższego żołnierskiemu Twemu sercu—orderu— „Virtuti Militari", stoją warty; najmożniejsi świata tego cześć i honory Ci oddają, na baczność przed prochami Twemi stojąc.

Śpij żołnierzu!

Czuwamy i my, kobiety polskie, w każdym dniu życia naszego, w każdej jego godzinie pamiętając, że może żyjemy dlatego, bo Ty zginąłeś? Może danem nam jest dla Polski pracować, że Ty za nią zginąłeś?

Uczymy dzieci nasze czci dla Ciebie i dla Twego Wodza z najgłębszych tajni naszych serc uczymy je słów tych:— **Oby Bóg zachował Józefa Piłsudskiego!**

Wojażerowie całej Polski

utworzą jedną wielką organizację zawodową.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie pierwszy ogólno - krajowy zjazd komiwojażerów i agentów podróżujących. Łódź reprezentował prezes stowarzyszenia komiwojżerów łódzkiego okręgu handlowo - przemysłowego p. Ludwik Wajs. Zjazd został zwołany w celu utworzenia silnej organizacji wojażerów całego państwa polskiego.

Z referatów tych wynika, że w Polsce znajduje się z górą 8.000 wojażerów, z których czwarta część zaledwie jest zrzeszona w zwiazkach i stowarzyszeniach, nic dziwnego tedy, że wojażerowie nie moga prowadzić skutecznej akcji w obronie swych interesów. W wygłoszonych referatach wskazywano również na to, że sam teren kraju jest zbyt ciasnem polem działania dla wojażerów, których właściwem zadaniem jest poszukiwanie rynków zbytu dla towarów polskich zagranicą. Na przeszkodzie temu stoją ograniczenia natury prawnej, wobec czego wojażerowie polscy winni przystąpić do wielkiej federacji międzynarodowej, a wówczas, siłą faktu, zniesione zostaną ograniczenia prawne, tamujące swobodę ruchów agentów podróżujących.

Delegat łódzki p. Wajs podał charakterystyczny przykład, który dosadnie świadczy o korzyściach, jakie osiągnąć mogą wojażerowie, zrzeszając się w jednej organizacji. Przed niedawnym czasem delegacja łódzkiego stowarzyszenia komiwojażerów interwenjowała u min. przemysłu i handlu w sprawie udzielania wojażerom biletów ulgowych na przejazdy kolejowe oraz w sprawie dania im możności zaopatrywania się w tanie paszporty zagraniczne.

P. min. Kwiatkowski uznał żądania delegacji za słuszne, lecz zastrzegł się, że przyczyni się do ich spełnienia tylko wówczas, gdy wojażerowie polscy zrzeszą się w jednej wielkiej organizacji, przy obecnym stanie rzeczy bowiem każda z drobnych organizacyj wojażerów będzie zgłaszała się do ministerstwa z coraz to innemi żądaniami. Nad wygłoszonemi referatami rozwinęła się szeroka dyskusja, poczem wybrany został zarząd centralnej organizacji wojażerów Rzplitej Polskiej, w skład którego weszli przedstawiciele z całego szeregu miast. (p).

Kredyty dla rzemieślników

przyznał Bank Gospodarstwa Krajowego.

Na skutek wystąpienia starosty Rżewskiego do banku gospodarstwa krajowego, bank przyznał 100 tys. zł. dla rzemieślników i drobnego handlu na 10 kwartałów, spłacany w 10 ratach po 10 tys. zł. kwartalnie.

Odpowiedzialność za prawidłowy podział kredytu ponosi starosta Rżewski, który stanął na czele komisji opinjodawczej, złożonej z przedstawicieli miejscowości powiatu łódzkiego.

Kredyt będzie udzielany rzemieślnikom na 10 kwartałów, oprocentowany w wysokości 11 proc. w stosunku rocznym, bez jakichkolwiek opłat i kosztów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji, w skład której weszli: Józef Lange, z Aleksandrowa (8.100 mieszkańców), Fuks z Rudy Pabjanickiej (5.162 mieszk.), p. Sztern z Tuszyna (3.467 m.), p. Kowalczyk z Konstantynowa (5.932 m.), i p. Teska ze Zgierza (21.766 m.), przyczem dane co do zaludnienia wzięto z obliczeń 1921 roku.

Posiedzenie zagaił p. starosta Rżewski, który zaznaczył, że rząd, starając się powiększyć wytwórczość i ułatwić życie gospodarcze, przeznaczył ten kredyt, gdyż rzemiosło dostarcza okolicznym rolnikom narzędzi rolniczych i budowlanych, tak niezbędnych w życiu każdego włościanina.

Kredyt udzielony został na podstawie art. 142 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Po dłuższej dyskusji w sprawie sposobu podziału kredytu postanowiono dokonać podziału w myśl projektu starosty Rżewskiego proporcjonalnie do ilości mieszkańców gminy i do piątku cała ta suma zostanie już rozdzielona. (b).

Konkurs na budowę domów

został onegdaj rozstrzygnięty.

W dniu 10 b. m. upłynął termin zgłaszania projektów na rozplanowanie i budowę domów robotniczych w myśl konkursu, ogłoszonego przez towarzystwo akcyjne „Domy Robotnicze", założone przez przemysłowców łódzkich.

Onegdaj pod przewodnictwem dyrektora Ulmana odbyło się posiedzenie komisji technicznej, która na wstępie postanowiła zakupić prócz nagrodzonych prac 5 dalszych.

W rezultacie przyznano pierwszą nagrodę w wysokości 1000 zł. pracy oznaczonej godłem „Ognisko", drugą nagrodę w kwocie 500 zł.; pracy oznaczonej godłam „Wygodnie i tanio", oraz trzecią nagrodę 300 zł. pracy oznaczonej godłem „Własny domek".

Po otworzeniu kopert okazało się, że twórcą pierwszej pracy jest architekt Wiktor Gesler, łodzianin, a dwuch następnych Biuro inżynierskie „Trud" w Warszawie, które otrzymało drugą i trzecią nagrodę.

Poza tem zakupiono 5 następnych prac, przyczem co do ceny, to przewodniczący komisji otrzymał pełnomocnictwo do załatwienia tej sprawy z właścicielami wyróżnionych projektów.

Przy ocenie prac komisja postanowiła odznaczyć pracę, wyróżniającą się nietylko pod względem architektonicznym, lecz ścisłem dotrzymaniem warunków konkursu.

W dniach 6, 7 i 8 marca w godzinach od 4 do 8 wieczór wyżej wymienione prace wystawione zostaną na widok publiczny w pałacu biskupim. (b).

Niech kasa wyjaśni

dlaczego p. Lewkowicz ma płacić za innych.

Do redakcji naszej zgłosił się p. Lewkowicz, współwłaściciel składu manufaktury Kałuszyner i Lewkowicz, mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej 56, który opowiedział nam, co następuje:

Do roku 1925 powyższa firma mieściła się w domu przy ulicy Traugutta nr. 8 w którym znajduje się szereg innych składów. Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe z tej posesji wspolnie zaangażowały nocnego stróża, któremu każda firma płaciła tygodniową pensję w stosunku do wielkości swego składu.

Firma Kałuszyner i Lewkowicz, jako najmniejsza, płaciła tylko 2 złote tygodniowo.

Przed trzema laty wspomniane przedsiębiorstwo przeprowadziło się do nowego lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 56

I oto zupełnie nieoczekiwanie w ubiegłym tygodniu p. Bolesław Lewkowicz, współwłaściciel firmy, otrzymał nakaz wykonawczy i klauzulę egzekucyjną na sumę 93 zł. 68 gr., gdyż w roku 1926 nie opłacił składki w kasie chorych za nocnego dozorcę w domu przy ulicy Traugutta 8.

W wspomnianym okresie przedsiębiorstwo handlowe zajmowało już inny lokal. Panowie Kałuszyner i Lewkowicz opłacali zresztą najmniejszą część pensji nocnego dozorcy, dlaczego więc mieliby ponosić całkowite koszty? Pozostałe firmy mieszczące się w dalszym ciągu w domu przy ulicy Traugutta nie otrzymały bowiem żadnych nakazów egzekucyjnych.

Nakaz wykonawczy wreszcie skierowany został wyłącznie na ręce p. Lewkowicza, a nie do firmy.

Mimo sprzeciwu p. L. licytacja została wyznaczona, wobec czego był zmuszony uiścić powyższą sumę.

Pan Lewkowicz wytoczył proces kasie chorych o odszkodowanie.

Słupy reklamowe

będą ustawione w różnych punktach miasta.

Ponieważ w okresie wyborczym wysłannicy poszczególnych komitetów wyborczych zalepiają plakaty, umieszczone przez inwalidów drukami agitacyjnemi, inwalidzi postanowili na drukach takich wymalować „nie niszcz cudzej własności".

Równocześnie związek inwalidów postanowił w roku bieżącym wystawić w mieście jeszcze 30 słupów reklamowych, oraz szereg tablic, na których wyłącznie umieszczane będą wszelkiego rodzaju plakaty. (b).

Palić nie wolno!

Zakaz władz szkolnych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Po dłuższej naradzie w łonie ministerstwa oświaty postanowiono w tych dniach rozpocząć ostrą walkę z nałogiem palenia tytoniu wśród młodzieży szkolnej. Ministerstwo oświaty porozumiało się nawet z władzami administracyjnemi w sprawie wydania zakazu sprzedaży wyrobów tytoniowych młodzieży szkolnej.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło 6—6.80, twaróg 1.20—1.30, mleko 45 gr., ser 1.50, śmietana 1.80—2.20, mąka pszenna 80 i 75 gr., mąka żytnia 65 i 50 gr., marchew 20—25 gr., buraki 25—30 gr., cebula 50—60 gr., kapusta 70 gr., kura 4—10 zł., kaczka 7—12 zł., gęś 12—15 zł., indyk 16—22 zł., gołąb 1—15 zł., sól 32—33 gr., pszenica 65 gr., siano 18 zł., 1 cntn. słoma 11zł. (b).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: E. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b).

Dziś, w środę dnia 29-go lutego w klubie Zrzeszenia Kobiet W. I. Z. O., Al. Kościuszki 21 na herbatce tygodniowej

Dr. Z. ELLENBERG

wygłosi odczyt n. t.

Zagadnienia demokracji współczesnej.

Wejście dla członkiń i wprowadzonych gości bezpłatne.

Miasta—ogrody

czy też bloki domów dochodowych.

Jak budować nowe dzielnice? Czy ciągle już „miasta - ogrody", czy też może odstąpić niekiedy od tej zasady i stawiać wielkie, zwarte bloki t. zw. domów dochodowych?

Ta kwestja, aktualna już dzisiaj wobec perspektyw najbliższego i następnych sezonów budowlanych, rozpatrywana jest obecnie w ministerstwie robót publicznych, ponieważ pojawiły się opinje, krytykujące dążenia do masowego tworzenia miast - ogrodów.

System willowy ma gorących zwolenników wśród sfer lekarskich, popiera go gorąco departament zdrowia min. spraw wewnętrznych. Przemawiają za nim również obecne warunki gospodarcze, które sprzyjają raczej tworzeniu kooperatyw mieszkaniowych, niż angażowaniu większych kapitałów jednostek w wielkich przedsięwzięciach budowlanych.

Piękna pogoda w Zakopanem.

Zakopane, 28 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Od dłuższego czasu trwa tu wyjątkowa piękna pogoda zimowa. Tory narciarskie dobre. Według zapowiedzi meteorologicznych pogoda potrwa jeszcze przez czas dłuższy.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Major K. Czarnecki, autor książki p. t. „Zatory lodowe i zaspy śnieżne", wydał niedawno drugą swą pracę, zatytułowaną „Podziemne roboty fortyfikacyjne w gruntach ciężkich". W pracy tej opartej zarówno na bogatej literaturze obcej ostatniej doby jak i osobistem doświadczeniu autora znajdujemy gruntowne omówienie teoretycznych zasad wykonywania robót fortyfikacyjnych w gruntach ciężkich i to zarówno z taktycznego jak i technicznego punktu widzenia, a więc np. zasady taktyczne i szczegóły techniczne przy wykonywaniu pracy fortyfikacyjnej, jej organizacja, sposoby jej maskowania i t. p. Ponadto cały szereg przykładów historycznych z wojny światowej 1914—1918 r. przedstawia obrazowo, jak prace fortyfikacyjne tego rodzaju wykonywano na froncie włoskim i francuskim podczas wspomnianej wojny. Dodano 2 załączniki, z których jeden stanowi tłumaczenie instrukcji francuskiej z tego zakresu, drugi opis wzgórza krakowsko-wieluńskiego, jako terenu obfitującego w grunta ciężkie. Strona ilustracyjna tej pracy zarówno bardzo staranna jak i bogata (100 rysunków i 22 fotografje). Książka ta napisana przez fachowca zainteresuje niewątpliwie każdego oficera saperów oraz inżynierów.

Groźny pożar u Szajblera.

Robotnik—inwalida został cudem uratowany.

Wczoraj w południe w zakładach Szejblera i Grohmana, w oddziale szarparni wybuchł pożar, który omal nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Wskutek zbytniego rozgrzania się walców w szarpaczu, zapaliły się od iskier stosy bawełny i ogień, natrafiając na łatwopalny materjał, rozszerzał się w zastraszający sposób.

Na wszczęty przez zatrudnionych przy maszynie robotników alarm nadbiegła lokalna straż i natychmiast zaalarmowano jeszcze oddziały II, IV i V i w pierwszym rzędzie pomyślano o ratunku zamkniętych w oddziale szarparni robotników.

Trzech z nich zdołało w ostatniej chwili uciec, natomiast czwarty, inwalida bez jednej nogi, pozostał, nie mogąc wydostać się przez bele nagromadzonej wełny.

Nie zważając na gryzący dym, strażacy przystawili drabinę do okna i tędy wyciągneli robotnika-inwalidę, któremu każdej chwili groziła śmierć od ognia lub dymu.

W międzyczasie na wiadomość o pożarze przybyli prokurator Szmidt, komisarz rządu Strzemiński, komendanci policji: inspektor Foerster i podinspektor Niedzielski, oraz nadkomisarz Weyer.

Po godzinnej akcji udało się straży ogniowej pożar zlokalizować i nie dopuścić do przerzucenia się ognia na zapasy bawełny, co groziłoby pożarem w olbrzymich rozmiarach. (b).

„Odeon".

—:—

„Marquitta".

Paryż jest miastem wszelkich możliwości. Los pięknej małej śpiewaczki o dźwięcznem imieniu Marquitty jest tego wymownem potwierdzeniem.

Śpiewała piosenki na ulicach tego wielkiego pięknego miasta. Ujrzał ją piękny książę, dorodny i bogaty jak królewicz z bajki. Olśniła go młodość słowika ulicy, czar młodości dziewczęcia. Marquitta jedzie z księciem na Rivierę. Los odwrócił kartę życia biednego dziewczęcia. Staje się bożyszczem estrady i sceny, jak była bożyszczem ulicy. Marquitta przechodzi dalsze, dramatyczne koleje losu; miłość, której zawsze była wierna, zwycięża jednak.

Przepiękny, pełen męskiej szlachetności Jean Angelo, gra rolę księcia: drobna, urocza Marie-Louise Iribe zachwyca w roli tytułowej. Film wystawiony jest z niezwykłym przepychem i obfituje w piękne zdjęcia z natury.

Pani N..., znana śpiewaczka, śpiewa pięknym głosem ulubioną piosenkę „Marquittę".

„SZOPKA POLITYCZNA" W TEATRZE KAMERALNYM.

Szybkim krokiem zbliżają się już do końca próby z „Szopki politycznej", której pierwsze przedstawienie odbędzie się w piątek 2-go marca, w teatrze Kameralnym.

Żywe zainteresowanie, jakie impreza ta zbudziła we wszystkich sferach Łodzi, pozwala wróżyć Szopce jak największe powodzenie.

EUGEN STRAUCH ZNÓW W ŁODZI.

Od kilku dni bawi w Łodzi w Grand-Hotelu p. Eugen Strauch, znany w Europie i Ameryce sprzedawca dywanów.

W najbliższych dniach wytworna Łódź będzie miała sposobność obejrzenia około 300 bajecznie pięknych dywanów orjentalnych wszelkich marek i wielkości.

P. Strauch znany jest w Polsce przez swoje wielkie wystawy dywanów, które 5 lat temu urządził w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach i które zrobiły na odwiedzających niezapomniane wrażenie. Szczegóły nastąpią.

ZRZESZENIE KOBIET ŻYDOWSK. W. I. Z. O.

W środę dnia 7-go marca r. b. zamiast zwykłej herbatki tygodniowej, odbędzie się w lokalu klubu (Al. Kościuszki 21) „Wielki wieczór Purymowy". W części programowej biorą udział najwybitniejsze siły literacko - artystyczne Łodzi. Tańce do rana, dwie orkiestry i różne niespodzianki. Między innemi zapowiedział łaskawy swój udział redaktor Keftman z Warszawy.

Wobec ograniczonej ilości miejsc, wejście tylko za imiennemi zaproszeniami, które można otrzymać u pań gospodyń: Dr. Brande (Gdańska 46), Goldbergowej (Lipowa 44), dr. Krauszowej (Piotrkowska 86), lek. dent. Rieznikowej (Narutowicza 2), d-rowej Spektorowej (Piotrkowska 107, d-rowej Schweigowej (Zawadzka 6) i dr. Wolfsonowej (Wschodnia 17).

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem „Krysia leśniczanka", przedstawienie sprzedane. W czwartek „Wiarusy sztandarów Francji".

Giełdy zagraniczne.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Londyn, 28 lutego. Radjo. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.88, Holandja 12.12, Francja 124.02, Włochy 92.18, Niemcy 20.42 i trzy czwarte, Szwajcarja 25.34, Praga 164.68, Wiedeń 34.63, Warszawa 43.50.

Paryż, 28 lutego. Radjo. Notowania końcowe. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.41 i pół. Hiszpanja 430.50, Belgja 354.25, Włochy 134.55, Szwajcarja 489.50, Praga 75.40, Rumunja 15.55.

Gdańsk, 28 lutego. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.45 — 57.60, czek na Londyn 25.—, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.257 — 122.563, Warszawę 57.40 — 57.55.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 28 lutego 1928 roku:

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych Zurych 58.25, Berlin 46.70 — 47.10, wypłaty telegraficzne na Warszawę, Poznań i Katowice 46.90 — 47.10, Wiedeń czeki 79.40 i pół — 79.68 i pół, Praga 378.52 i pół.

OSTR. REPUBLIKI
Łódź
29 luty 1928

KURJER HANDLOWY

OSTR. REPUBLIKI
Łódź
29 luty 1928

P. Dewey o bilansie.

-:—

Sprawie bierności bilansu handlowego Polski, trwającej od dłuższego czasu, poświęciliśmy już na tych łamach wiele uwagi.

Gdyby scharakteryzować najogólniej nasze stanowisko w tej sprawie, możnaby powiedzieć, co następuje: Podzielamy pogląd tych, którzy twierdzą, że dynamika polskiego bilansu handlowego nacechowana jest wydatnie znamionami bierności. Sądzimy, że ta bierność w najbliższym czasie nie zmniejszy się radykalnie. Nie podzielamy atoli poglądów tych, którzy panaceum na chorobę bilansu handlowego widzą we wszelkiego rodzaju restrykcjach, gdyż uważamy, iż skuteczność takich środków w miarę ich stosowania szybko opada. Również nie podzielamy poglądów tych, którzy w bierności bilansu widzą groźne memento, którzy obawiaja się, że po wyczerpaniu zasobów walutowych z pożyczki stabilizacyjnej i pożyczek stabilizacyjnych nieuniknionym jest kryzys walutowy. Wychodzimy bowiem z optymistycznego założenia, wedle którego zasilenie gospodarstwa kapitałem pobudzi i wzmocni doskonale siły produkcyjne i w ten sposób pośrednio stworzy nie tylko środki na pokrycie ciężarów pożyczkowych, ale także na rezerwę obronną.

„Republika“ donosiła o enuncjacji p. Karola Dewey'a, doradcy finansowego rządu, omawiającej interesującą nas tutaj kwestję.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że pogląd nasz znajduje autorytatywne wsparcie w opinji człowieka, który z urzędu swego jest objektywnym kontrolerem życia gospodarczego polskiego.

Tak więc p. Dewey reprezentuje pogląd, iż nie tylko obecny stan, ale dynamika naszego handlu zagranicznego nacechowana jest biernością. Twierdzi przy tem, że ujemność bilansu była przewidywana już w dacie rokowań pożyczkowych.

Również broni atoli p. Dewey drugiej tezy, iż niema niebezpieczeństwa dla waluty wskutek finansowania przez pewien czas ujemnego bilansu handlowego z wpływów pożyczki stabilizacyjnej, byleby przywóz do Polski wskazywał tendencję wzrostu importu artykułów na cele produkcyjne. Dlatego wyjaśniając, iż Bank Polski niema powodu bić obecnie na alarm, zwraca się tylko z zaleceniem do społeczeństwa, by okazało zrozumienie sytuacji przez importowanie w okresie odbudowy gospodarczej coraz większej ilości artykułów, przyczyniających się do intensyfikacji życia gospodarczego. Słowem różnica tkwi tylko w tem, że to cośmy przyjęli jako hipotetyczne założenie rozumowania to p. Karol Dewey sformułował jako zalecenie dla społeczeństwa.

Wyjaśnienie p. Karola Dewey'a jest niewątpliwie bardzo na czasie. Przyczyni się niechybnie do usunięcia bezzasadnych obaw i uspokojenia umysłów. Jest to tembardziej pożądane, że defetyzm gospodarczy oparty na fałszywem tłumaczeniu zjawiska bierności bilansu handlowego, stał się dla niektórych orężem agitacyjnym w toczącej się walce przedwyborczej.

Dr. A. Z.

Polityka kredytowa Banków Feder. Rezerwy.

Dwanaście Federalnych Banków Rezerwy stanowią „banki banków“. Nie stoją one w żadnych bezpośrednich stosunkach z ostatnim kredytobiorcą. Ta sfera interesów pozostawiona jest raczej 9.000 bankom związkowym, które przyłączyły się do systemu federalnych banków rezerwy.

Banki federalne zawierają tranzakcje wyłącznie z bankami związkowymi. Zadaniem ich jest zaspokajać zapotrzebowanie kredytowe tych banków zależnie od potrzeb sezonowych i konjunkturalnych. Kredyt federalnych banków nie ma jednak trwale zasilać środków banków związkowych. Kredyt federalnych banków stoi w pierwszej linji na usługach płynności gospodarstwa narodowego. Z tego powodu jest on zasadniczo w o wiele wyższym stopniu krótkoterminowy, aniżeli kredyty większości pozostałych banków emisyjnych. Ponieważ bezpośrednie interesy kredytowe są wyłączone, wpływ systemu federalnego ogranicza się tylko do ogólnej sumy zużytego kredytu, natomiast nie ma system ten żadnego wpływu na metody zużycia tego kredytu. Zadaniem systemu federalnego jest właśnie wpływać na ogólną wysokość zaciągniętego kredytu oraz wedle możności harmonizować volumen kredytu z volumen tranzakcji.

Nadmiernemu zaciąganiu kredytu w Federalnych Bankach Rezerwy przeciwdziała następujących 5 restrykcji:

1) tradycja systemu, nie sprzyjająca nadmiernemu udzielaniu kredytu bankom związkowym.

2) dostosowanie stopy dyskontowej;

3) t. zw. operacje „Open-market“;

4) umowy z poszczególnymi bankami związkowymi;

5) jawność systemu.

Już z tego zestawienia widoczne jest, iż kierownicy systemu federalnego widzą w polityce dyskontowej tylko jeden ze środków ograniczania kredytobiorców w korzystaniu z kredytu.

Dla ograniczenia kredytu tradycja, skierowana przeciw nadmiernemu pożyczaniu, jest może nawet ważniejsza aniżeli dostosowywanie stopy dyskontowej. Dzięki sprawozdaniom prasowym oraz dyskusjom w literaturze ekonomicznej, zmiany stopy dyskontowej osiągnęły doniosłość, daleko przekraczającą znaczenie, jakie miały pierwotnie jako ceny płacone przez banki związkowe za kredyt Federalnym Bankom Rezerwy.

Doniosłość zmian stopy dyskontowej polega głównie na tem, że grupa odpowiedzialnych i dobrze poinformowanych osób zwraca uwagę opinji publicznej na fakt, że w sytuacji kredytowej kraju zaszły zmiany. W Europie polityka dyskontowa ma jeszcze częściowo na celu obronę zapasów złota i waluty. Banki Rezerwy miałyby jednak zadanie raczej odwrotne, mianowicie obronę przed napływem złota. Stosunek pokrycia obiegu pieniężnego, odgrywającego poważną rolę w polityce dyskontowej wielu państw, w Stanach Zjednoczonych od roku 1921/22 utracił swe znaczenie jako regulator polityki kredytowej. O ile chodzi o techniczną stronę dostosowywania stopy dyskontowej, to skonstatowano praktycznie, że najbardziej odpowiada celowi stawka dyskontowa pomiędzy stawką dla weksli handlowych (commercial paper) na wolnym rynku pieniężnym z jednej strony, a stawką dla 90-cio dniowych akceptów bankowych na wolnym rynku z drugiej strony. Przy takiej stopie banki związkowe pożyczają, aby móc zaspokoić potrzeby sezonowe, albo specjalne potrzeby konjunkturalne rolnictwa, produkcji i handlu, nie zaciągają jednak zazwyczaj przy takiej stawce kredytów na inwestycję albo cele spekulacyjne.

Ogólna suma zaciągniętego w Federalnych Bankach Rezerwy kredytu oznaczona jest częściowo przez indywidualne umowy z poszczególnymi bankami związkowymi. Regulacja kredytu banków emisyjnych wyłącznie przez stopę dyskontową nie była w Stanach Zjednoczonych nigdy stosowana. Indywidualne ograniczanie kredytu zależnie od kapitału albo obrotu kredytobiorcy odgrywały oddawna obok polityki dyskontowej wybitną rolę. W sieci Federalnych Banków Rezerwy indywidualne zapotrzebowanie kredytowe regulowane jest według wyżej nakreślonych zasad. Zasady te są bardziej rygorystyczne, aniżeli w większości europejskich banków emisyjnych. Wskazuje to na fakt, że przeciętny termin kredytu Federalnych Banków jest nadzwyczaj krótki (mniej więcej 8 dni), i że na liście banków zaciągających kredyt zachodzą stale zmiany. Z mniej więcej 9.000 banków związkowych przeciętnie korzysta z kredytu w Federalnych Bankach Rezerwy około 3.000.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 28 lutego 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Londyn 43.49, 43.49 i trzy ćwierci, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.08 i trzy ćwierci, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.68, Sztokholm 239.40.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 69, 68.75, 69, Pożyczka dolarowa 86, Pożyczka kolejowa 102.50, 102.25, 102.75, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 8-proc. listy zastawne ziemskie złotowe 83, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie złotowe 56.50, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 79, 78.25, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 70.75, 71.10.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 136, Handlowy 123, Polski 147, 146.50, 147.25, Spiess 160, Siła i Światło 121, 120, Łazy 9.20, Węgiel 97.50, Nobel 40.50, Cegielski 43, Lilpop 42.50, Modrzejów 46, 46.75, Ostrowieckie 85.25, 85, Pocisk 12, 11.25, 11.75, Rudzki 52.50, 52.75, 52.50, Starachowice 65, 63.75 65.25, Ursus 11.25, Borkowski 19.50, Spirytus 39.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 27 lutego. Bawełna amerykańska. Otwarcie: grudzień 18.28, styczeń 18.22, marzec 18.42—43, maj 18.63—64, lipiec 18.57—60, październik 18.29—32. I notowania środkowe: grudzień 18.28, styczeń 18.25, marzec 18.47, maj 18, lipiec 18.53, październik 18.32. II notowania środkowe: grudzień 18.21, styczeń 18.17, marzec 18.38, maj 18.57, lipiec 18.51, październik 18.27. Zamknięcie: listopad 18.25, grudzień 18.20—22, styczeń 18.16, marzec 18.47—48, maj 18.52—68, kwiecień 18.57, czerwiec 18.63, lipiec 18.60—61, sierpień 18.50, wrzesień 18.40, październik 18.30—32.

Nowy Orlean, 27 lutego. Bawełna amerykańska: styczeń 17.96, marzec 18.37, maj 18.33—34, lipiec 18.32—34, październik 18, grudzień 17.96.

Liverpool, 27 lutego. Bawełna amerykańska. Styczeń 9.59, luty 9.99, marzec 9.95, kwiecień 9.90, maj 9.90, czerwiec 9.86, lipiec 9.85, sierpień 9.77, wrzesień 9.71, październik 9.64, listopad 9.60, grudzień 9.61.

Liverpool, 27 lutego. Bawełna egipska. Marzec 17.68, maj 17.78, listopad 17.94.

Aleksandrja, 27 listopada. Bawełna egipska. Sakellaridis: marzec 35.20, maj 35.52, lipiec 36.02, wrzesień 356, listopad 36.42, Ashmouni: kwiecień 25.52, czerwiec 25.80, październik 25.72.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8.87 i pół w płaceniu i 8.88 i pół w żądaniu. Tendencja wybitnie spokojna. Obroty małe.

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 22-14 Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata Ilustrowanej Republiki ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.: z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str 4 szp.) Zaręcz. i zaślub po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. Z drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.